

## **Działanie według Jacka Rozmowa z Danutą Kuroń.**

**- Jest czas gdy organizacje pozarządowe, mające status organizacji pożytku publicznego, zabiegają o 1 procent podatku. Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia nie widać. Czy jeszcze istnieje?**

Danuta Kuroń - Istnieje, działa i ubiega się o 1 procent od podatku, ale nasza Fundacja jest organizacją społeczną, nie mamy pieniędzy na zakup ogłoszeń, z trudem zdobywamy pieniądze na cele statutowe czyli działanie założonego przez Jacka Kuronia Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach.

**- Pieniądze na ogłoszenia to są jakieś inne pieniądze?**

- Inne. Każda złotówka, która wpływa na konto organizacji wpływa od kogoś, kto decyduje na co jest przeznaczona. Żeby wykupić ogłoszenie czy usługę pozycjonowania w sieci musimy dostać pieniądze przeznaczone specjalnie na ten cel. Nie mamy takich pieniędzy.

**- To jak działacie?**

- Podstawą naszego działania jest praca własna oraz pieniądze wpłacane na konto organizacji na cele statutowe jako comiesięczna składka albo sporadyczna darowizna. My to nazywamy Mecenatem Społecznym. Z pieniędzy wpłacanych przez Mecenatów finansujemy księgowość zewnętrzną, konto w banku, opłaty urzędowe oraz koszty realizacji programu Uniwersytetu w Teremiskach, przede wszystkim koszty eksploatacji budynku. Pulę tą uzupełniają ludzie przeznaczający dla nas 1 procent swojego podatku dochodowego.

**- To wystarcza?**

- Nie, nie wystarcza. Prowadzimy na Podlasiu, w Regionie Puszczy Białowieskiej, dwie nieformalne instytucje kultury, Uniwersytet w Teremiskach i Teatr w Teremiskach. Nie ma tu miejsca, aby szczegółowo o tym opowiedzieć, zachęcam do przeczytania naszego sprawozdania i rozliczenia zamieszczonego na stronie internetowej. Powiem tylko, że na terenach, gdzie nie ma podatnika, samorządowe instytucje kultury nie mogą działać w sposób odpowiadający potrzebom. W takich miejscach ludzie muszą zorganizować się do działania sami.

**- Mówi pani jak Jacek...**

- Tak. Staramy się również tak pracować. Jacek mówił, że w sytuacjach trudnych ludzie nie mogą czekać aż coś się wydarzy, muszą się sami zorganizować. Każdy człowiek staje przed pytaniem jak żyć? Fundacja działa w regionie Puszczy Białowieskiej, więc idąc za Jackiem, szukamy na to pytanie odpowiedzi poprzez udział mieszkańców wiosek puszczańskich w szeroko rozumianych procesach kulturotwórczych.

**- Czyli jak?**

- Uniwersytet Powszechny w Teremiskach opiera się na idei, którą opisał prof. Stanisław Ossowski, żoliborzanin, co jest ważne dla nas, bo sami jesteśmy z Żoliborza. Otóż prof. Ossowski napisał w 1944 roku esej o uniwersytetach powszechnych. Zastanawiał się w nim, co się stanie po wojnie z młodzieżą robotniczą i chłopską, która się wyemancypowała poprzez udział w ruchu oporu. Bo przecież nie wróci do sytuacji międzywojennej Polski. Nie wróci do tamtej, klasowej sytuacji społecznej. Profesor opracował ideę uniwersytetów powszechnych, które, przy pomocy uniwersytetów państwowych, ze wsparciem najwyższych instytucji kultury, miałyby powstać i być pośrednikiem między instytucjami kultury najwyższej a terenem, ludźmi mieszkającymi w oddaleniu od centrów. To miała być relacja w obie strony, dlatego że człowiek musi mieć dostęp do kultury, wiedzy,

informacji wysokiej jakości, ale i instytucje centralne muszą mieć dostęp do wiedzy o rzeczywistości.

**- Ta formuła jest wciąż drogowskazem?**

- Tak. Nasz pierwszy program akademicki obejmował młodzież z całej Polski, głównie z terenów popegeerowskich. Jednocześnie udało się nam nawiązać dobry kontakt z naszymi sąsiadami. Z mieszkańcami wioski, z mieszkańcami gminy. Zostaliśmy zaakceptowani, i w związku z tym możemy tam pracować. Obok uniwersytetu założyliśmy Teatr i wirtualne Muzeum Teremiszczkańskie. Założyliśmy bibliotekę w miejscowym przedszkolu. Organizowaliśmy obchody Roku Chopinowskiego. Sprowadziliśmy do naszego teatru fortepian koncertowy, to był wspaniały koncert chopinowski.

**- Była frekwencja?**

- Ogromna. Gdy zaczynaliśmy przychodziło to teatru kilka osób, teraz mamy pełną salę. Ale nie możemy robić przerw, bo jak zrobimy przerwę, to potem trzeba będzie zaczynać od nowa.

**- Nie może być przerw?**

- Nie może. Nie możemy działać „od projektu do projektu”, „dziś tu, jutro tam”. W ogóle edukacja jest procesem, długofalowym procesem, który wymaga stworzenia bezpiecznej przestrzeni i działania, które z jednej strony jest powtarzalne, pozwala zrozumieć, przetworzyć, utrwalić, z drugiej zaś strony jest otwarte na weryfikację, zmianę, stałą poprawę. Organizacja społeczna musi mieć autonomię, wolność.

**- Chyba wszystkie organizacje mają wolność?**

- Nie wszystkie. Tylko te, które same mogą zdecydować o swoim programie, celach które realizują i sposobie ich realizacji, czyli przeznaczeniu środków finansowych na te wydatki, które uważają za ważne i potrzebne. Dlatego nasza Fundacja nie może istnieć bez Mecenatu Społecznego. Nie znam instytucji dotacyjnej, która wydatki na olej opałowy, energię elektryczną, wywóz szamba, pranie pościeli, zakup sadzonek i narzędzi ogrodniczych, reperację rur, które pękły, bo temperatura przekroczyła 20 stopni uzna za wydatki kwalifikowane. A bez tych wydatków nie ma Uniwersytetu w Teremiskach. W tym miejscu dodam, że koszt utrzymania domu, w którym mieści się Uniwersytet wynosi mniej więcej 130 złotych dziennie. Mówimy o domu w którym jest 8 sypialni, 5 łazienek, biblioteka z dużym księgozbiorem, płytoteką i filmoteką, sala działań z instrumentami muzycznymi, weranda z dużym stołem, kuchnia. Tak niski koszt utrzymujemy dzięki pracy własnej, nie zatrudniamy personelu ani w Uniwersytecie ani w Fundacji, wszystko robimy sami.

**- Koszty własne to jedno, a koszty realizacji projektu to drugie...**

- Pieniądze na program podlaski pozyskujemy również poprzez udział w konkursach dotacyjnych. Konkursów, które definiują cele i sposoby ich realizacji, opisane przez koszty kwalifikowane, tak aby pokrywały się one z potrzebami regionu, w którym działa Fundacja jest niewiele. Ale są i dzięki temu mogliśmy w zeszłym roku zrealizować podstawowy program edukacji kulturalnej i upowszechniania kultury. Konkurs na działania w tym zakresie ogłosiło Ministerstwo Kultury i muszę dodać, że warunki uczestnictwa w nim są zdefiniowane w sposób otwarty na realia prowincji. Drugą jasną plamą na mapie był program Akademii Orange, która nie narzuciła nam swoich warunków tylko otworzyła się na nasze potrzeby.

**- To w czym problem?**

- Problemy są trzy. Po pierwsze każda instytucja dotacyjna wymaga wkładu własnego, bywa, że w wysokości 25 procent. Ten wkład własny muszą zapewnić nam Mecenas. Po drugie Fundacja nie realizuje programu „raz tu, raz tam”, pracujemy na jednym obszarze

czyli działamy w warunkach ciągłości, nie możemy zawiesić działania w oczekiwaniu na dotację. Po trzecie nie możemy przerwać raz rozpoczętych działań. Jeśli Teatr w Teremiskach mniej więcej 20 razy w roku zaprasza swoją publiczność na koncert, spektakl, spotkanie z twórcą, to tego nie można przerwać. Jeśli w regionie Puszczy Białowieskiej ma harmonijnie współistnieć człowiek i przyroda, to znaczy, że takie organizacje jak nasza są potrzebne. Dlatego musimy zbudować nasz własny Społeczny Grant Instytucjonalny, który utrzyma Uniwersytet w Teremiskach i Teatr w Teremiskach i pozwoli na zdobywanie dalszych środków finansowych na rozwój najpierw gminy, a potem regionu.

**- Co do tego jest potrzebne?**

- Pomoc. Potrzebujemy pomocy. Musimy zbudować Mecenat Społeczny.

**- Co to znaczy?**

- Tak pracował Jacek. Gdy organizował Fundację „Pomoc Społeczna SOS” w czasach kryzysu to najpierw opodatkował siebie, a potem zwrócił się o pomoc do ludzi. Ludzie mu pomagali masowo. Dostawał bardzo małe sumy od bardzo dużej ilości osób. W działanie Jacka włączył się biedna Polska.

**- Da się to powtórzyć?**

- Społeczny Grant Instytucjonalny powstanie, jeśli znajdzie się w Polsce 400 osób, które dadzą zlecenie swoim bankom na wpłatę średnio 50 zł miesięcznie na konto Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia. Tyle potrzebujemy, aby Teremiski tworzyły stabilnie działające instytucje kultury i miały pieniądze na wkład własny do projektów uruchamiających proces rozwojowy w regionie, w którym jest zbyt mało podatników. Ale to nie jest tylko nasz problem i nasze potrzeby. Takich miejsc jest w Polsce wiele.

**- Wszystkie są w tej samej sytuacji co podlaskie?**

- Nie wiem. Mamy 1586 gmin wiejskich. Nie wiem ile z nich ma bilans dodatni. Rzadko są siedzibami większych firm, więc jeśli nawet powstały w gminach jakieś inwestycje, to podatki w nich nie zostają. To jest trochę taka gospodarka kolonialna. U nas zostają śmieci i szambo, zakupy są robione w centrach, podatki też są płacone w centrach. To jest zjawisko szersze i narastające. Coraz częściej duże miasta apelują, aby ludzie, którzy przyjechali do nich w poszukiwaniu pracy zostawiali u nich swoje podatki. Dlatego musimy organizować się do działania, w sposób wolny podejmując problemy, które przed nami stoją. Bez społecznego ruchu, bez Mecenatu Społecznego to jest niemożliwe.

**- Myśli pani, że Mecenasi Społeczni mogą współtworzyć ruch społeczny który podejmie problemy dotychczas w Polsce niezłatwione?**

- Tak. Jest wiele spraw, które wymagają załatwienia i będzie ich coraz więcej w związku z sytuacją na świecie. Aby powstała zmiana społeczna trzeba uspołecznic proces stawiania pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi. Bo jeśli sytuację definiują tylko eksperci, to rzeczywistość nie jest wystarczająco dobrze opisana. A potem trzeba się organizować do działania.

**- Jacek Kuroń chciał, by organizacje społeczne działały na rzecz rewolucji edukacyjnej czyli zmiany społecznej dokonywanej przy pomocy edukacji wysokiej jakości. Mówił o tworzeniu sieci placówek, o kulturze, jako niezbędnym elemencie rozwoju człowieka. „Podstawowe dążenie ludzkie - kochać i tworzyć - wymagają możliwie największego dostępu człowieka do kultury” - to słowa z jego ostatniej książki.**

- Jeśli potraktujemy jego ideę ruchu społecznego poważnie, to ona się sprawdza w działaniu. Wsparcie tej idei jest pięknym prezentem od redakcji „Przeglądu” na urodziny Jacka, które są w marcu. Dziękuję w imieniu swoim i Teremisek.

Rozmawiał Robert Walenciak, Tygodnik „Przegląd”, nr 12/2011, 21 marca 2011.